

*Barbara Łuczyńska*

## **PRAKTYKA I TEORIA WYCHOWANIA ŚRODOWISKOWEGO HENRYKA JORDANA**

### **Wprowadzenie**

Problematyka organizowania środowiska wychowawczego jest zagadnieniem stale nurtującym pedagogów oraz działaczy oświatowych i społecznych. Środowisko wychowawcze, patrząc z perspektywy historycznej, przyjmowało różne określenia i typologie, było bardziej lub mniej organizowane celowo, oczywiście cele bywały różne.

Przykładem zamierzonego i celowego organizowania środowiska wychowawczego może być pedagogiczna działalność H. Jordana, którą według własnej i niepowtarzalnej koncepcji opracował, zrealizował, opisał i której dał teoretyczną podbudowę. Koncepcja ta miała służyć wychowaniu jak najliczniejszej rzeszy zdrowej fizycznie i moralnie, oraz wykształconej młodzieży – przyszłych obywateli – Polaków. Aby łatwiej zrozumieć działalność pedagogiczną H. Jordana – lekarza, jak i jego teorię, należy zwrócić uwagę na kilka aspektów, po pierwsze na sytuację polityczną Polski pod zaborami i obowiązujący system szkolnictwa oparty na herbartowskim formalizmie z prymatem wykształcenia umysłowego, w oparciu o języki klasyczne, a z drugiej strony rodzące się na Zachodzie idee Nowego Wychowania, jak również na bogaty życiorys samego H. Jordana, bowiem niektóre wydarzenia z jego życia zaważyły na podejmowanych działaniach społecznikowsko-pedagogicznych.

### **Henryk Jordan lekarz, naukowiec, społecznik**

Henryk Jordan urodził się 23 lipca 1842 roku w Przemyślu, w zubożałej rodzinie ziemiańskiej. Ojciec był prywatnym nauczycielem i zapewne z domu rodzinnego wyniósł zainteresowania sprawami wychowania. Niestety, ojciec zmarł bardzo wcześnie i musiał własnymi siłami, udzielając korepetycji, zarabiać na utrzymanie siebie oraz matki. Choć borykał się z trudnościami materialnymi, należał do wybijających się gimnazjali-

stów początkowo w Tarnopolu, a następnie w Tarnowie. Na skutek zaangażowania się w ruchy wolnościowe poprzedzające wybuch powstania styczniowego, został zmuszony do opuszczenia Galicji. Świadectwo dojrzałości otrzymał z wyróżnieniem w 1863 roku w Treście mimo trudności językowych w gimnazjum z włoskim językiem nauczania.

Studia medyczne rozpoczął na Uniwersytecie w Wiedniu, a następnie kontynuował je na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednocześnie pomagając matce w wydawaniu dwóch pism dla ludu „Zagroda” i „Włościanin”. Po ukończeniu medycyny, ale jeszcze przed egzaminami dyplomowymi, korzystając z okazji, wyjechał w 1867 roku do Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku odbył specjalizację w zakresie ginekologii, a na utrzymanie zarabiał, akompaniując na fortepianie do ćwiczeń w szkole gimnastycznej. Można przypuszczać, że właśnie wtedy H. Jordan podjął decyzję zainteresowania się stanem wychowania fizycznego dzieci i młodzieży na gruncie polskim. Nie bez znaczenia zapewne był fakt, iż w czasie pobytu w Ameryce sam zaczął intensywnie uprawiać sport (piłkę nożną, boks, biegi, skoki, żeglarsstwo) i doceniać jego walory zdrowotno-wychowawcze.

Pod wpływem dynamicznie rozwijającego się społeczeństwa amerykańskiego nabiera krytycyzmu w stosunku do obowiązującego na ziemiach polskich systemu szkolnego. Obserwując bujny rozkwit zjednoczonego i uspokojonego kraju po zakończeniu wojny domowej Północy z Południem, budującego z rozmachem ogromne fabryki, miasta-olbrzymy, „drapacze chmur”, mosty-giganty, drogi, koleje, przyjmującego miliony emigrantów dochodzi do wniosku, że ta nowa dynamiczna epoka wymaga nowego człowieka, aktywnego, samodzielnego, uspołecznionego, o szerokich horyzontach umysłowych, ale i zdrowego, prężnego fizycznie, który znosiłby nie tylko wszelkie trudy, ale odnalazłby się w „gorączkowej działalności mózgów i ramion, sprostął budowie imperium amerykańskiego”<sup>1</sup>.

Trzeba dodać, że pod wpływem anglosaskiej pasji do sportów i gier na świeżym powietrzu osobiście, jak wspomina, aktywnie zaczął uprawiać sport i snuć plany w jaki sposób zmienić niski stan naszej ówczesnej kultury fizycznej, która między innymi miała wpływ na zacofanie gospodarcze i stagnację w naszym kraju, a więc i na „nędzę galicyjską”. Już wtedy zaczął zdawać sobie sprawę, co będzie wielokrotnie podnosić, że najważniejszymi czynnikami utrzymującymi zdrowie i siłę, również umysłowe, człowieka, a tym samym całego narodu są dobre odżywianie, oddychanie świeżym powietrzem i ruch fizyczny.

Po zdobyciu specjalizacji podjął w Nowym Jorku samodzielną praktykę ginekologiczno-położniczą, zarówno w dzielnicach zamożnych, jak i ubogich. Wkrótce na peryferiach robotniczych założył szkołę dla położnych cieszącą się dużym uznaniem wśród słuchaczek. W nowo poznanym społeczeństwie H. Jordan stał się osobą powszechnie lubianą i docenioną. W dowód wdzięczności za ofiarną pracę społeczną, otrzymał dyplom – podziękowanie opatrzone licznymi podpisami. Jednak tęsknota za ojczyzną nie pozwoliła na pozostanie dłużej w Stanach, mimo intratnych propozycji. W 1869 roku podejmuje decyzję o powrocie do kraju. Poczynione oszczędności pozwoliły jeszcze na zwiedzenie kilku znaczących szkół lekarskich w Ameryce Północnej i Anglii oraz na dwumiesięczny staż w klinice berlińskiej. Po przybyciu do Krakowa i zdaniu końco-

<sup>1</sup> A. Kamiński, *Dr Henryk Jordan twórca nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce*, Łódź 1946, s. 4.

wych egzaminów, już w styczniu 1870 roku otrzymuje dyplom doktora medycyny, a następnie, po studiach specjalistycznych w Wiedniu, stanowisko asystenta w Katedrze Ginekologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po czteroletniej asystenturze i otrzymaniu od profesora Maurycego Madurowicza (1831–1894) chlubnego świadectwa z adnotacją pełną uznania za pracę w klinice, otworzył własną praktykę ginekologiczno-położniczą. Wkrótce również w Krakowie zdobywa powszechną opinię wybitnego lekarza specjalisty, zarówno wśród arystokracji jak i mieszczaństwa w całej Galicji, a nawet w Wiedniu jako lekarz Izabelli Habsburg<sup>2</sup> często wzywany do porodów na dwór cesarski. Ta praca zapewniła nie tylko byt, ale i możliwości gromadzenia oszczędności, które spożytkuje na szczytne cele społeczne. Mając podstawy materialne, zakłada rodzinę, niestety w 1881 roku umiera jego jedyny 6-letni syn, a żona zapada na nieuleczalną chorobę.

Chcąc znaleźć zapomnienie po tragicznych przeżyciach, poświęca się pracy naukowej oraz działalności społecznej. Na podstawie prac *Fizjologia ciąży, porodu i położu dla użytku uczniów i lekarzy*, oraz *Uwagi z powodu szerzenia się chorób potogowych pomiędzy ludnością żydowską w Krakowie* i uwolnieniu z dalszej procedury przewodu uzyskał w 1881 roku habilitację i rozpoczął pracę dydaktyczną w Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Lekarskim. Dzięki znacznemu dorobkowi badawczo-naukowemu i głębokiej wiedzy lekarskiej, otrzymuje w 1890 roku tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1895 zwyczajnego. Ogólnie ceniony i lubiany przez kolegów zostaje wybrany w 1894 roku na prezesa Krakowskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Po śmierci prof. M. Madurowicza w wyniku konkursu, spośród trzech kandydatów, H. Jordanowi powierzono 1895 roku kierownictwo Katedrą.

Prowadząc Klinikę ginekologiczno-położniczą, dążył usilnie do jej unowocześnienia i podniesienia do standardów europejskich, mając szerokie rozeznanie po odbytych licznych stażach i podróżach, o klinikach tego typu. Otrzymując jedynie niewystarczające dotacje na modernizację i rozbudowę, na własny koszt dokonuje inwestycji m.in. zakłada rurociąg z ciepłą wodą do umywalni pedałowych w sali porodowej i operacyjnej, wprowadza suchą sterylizację zamiast wodnej, rozpoczyna też starania o budowę nowej kliniki.

Jako profesor odznaczał się niezwykłą pracowitością i oddaniem dla pracy pedagogiczno-dydaktycznej. Wykłady jego słynęły z bogactwa treści, klarowności i przystępności. Przez młodzież akademicką był lubiany i szanowany za talent pedagogiczny, rozumienie ich potrzeb, a także za pomoc materialną udzielaną w czasie studiów. Wykształcił szereg asystentów oraz lekarzy położników, z którymi łączyła go przyjaźń do końca życia.

W stosunku do chorych odnosił się zawsze z należyтым taktem i serdecznością, dzięki czemu cieszył się pełnym zaufaniem i szczerą popularnością. Wysoko ceniony przez kolegów nie tylko za rozległą i nowoczesną wiedzę, ale przede wszystkim za kryształowy wręcz charakter i walory osobiste. Wyrazem tego był trzykrotny wybór na stanowisko prezesa Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego oraz nadanie godności członka honorowego przez Towarzystwa Lekarskie Warszawskie i Lubelskie. Przewodniczył też Towarzystwu Ginekologicznemu oraz założył Towarzystwo Opieki Zdrowia<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> A. Kamiński, *Dr Henryk Jordan...*, op.cit., s. 2–5; H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan pionier nowoczesnego wychowania w Polsce*, Kraków 1958, s. 46–50; R. Wroczyński, *Henryk Jordan propagator gier i zabaw ruchowych*, Warszawa 1975, s. 13–14; E. Piasecki, *Henryk Jordan*, „Muzeum”, 1907, t. II.

<sup>3</sup> H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan...*, op.cit., s. 66–71.

Równolegle do pracy naukowej i działalności na uczelni, H. Jordan z ogromnym zapętem udzielał się w pracy społecznikowskiej. Już w 1881 roku został wybrany na członka Rady Miasta Krakowa i tę godność piastował do końca swego bogatego i ofiarnego życia, pracując z pełnym oddaniem na polu spraw sanitarnych, szkolnych i pedagogicznych.

Praca naukowa i praktyka lekarska ukierunkowała go na sprawy związane ze stanem zdrowia i higieny szerokich mas społecznych. Trzeba podkreślić, że druga połowa XIX wieku to początki ruchu szerzącego oświatę sanitarną i higienę szkolną. Uwarunkowane było to ustaleniem się w krajach cywilizowanych obowiązku szkolnego, a więc masowości nauczania i fakt ten zaczął zwracać uwagę świata lekarskiego na szkołę. Rozwijające się badania nad wpływem różnorodnych czynników środowiskowych na zdrowie i rozwój człowieka, jak i rozkwit ery bakteriologicznej przyczyniły się do krytyki szkoły i obowiązujących systemów oświatowych. Pierwsze ataki świata lekarskiego na szkołę już wtedy dotyczyły zachowania równowagi między kształceniem umysłowym i fizycznym, antysanitarnych warunków (mebli, ciasnoty, oświetlenia, wentylacji itp.), oraz zagrożeń epidemiologicznych w skupiskach dziecięcych. Równolegle dostarczono wiedzy naukowej o stanie zdrowia dzieci i młodzieży opartej na ścisłych i wymiernych badaniach empirycznych, dotyczących wzrostu, ciężaru ciała, siły, wzroku, słuchu, skrzywienia kręgosłupa itp.

Działania i osiągnięcia medycyny doprowadziły do statystycznie udokumentowanych efektów w zakresie spraw sanitarnych i higienicznych w postaci zmniejszających się liczb zgonów, zachorowań, a wydłużenia średniej długości życia. Dodawało to powagi radom lekarzy-higienistów i zaczęto się w nie uważnie wsłuchiwać również na obszarach oświatowych. Trybuną tych wystąpień były zarówno pisma lekarskie, jak i pedagogiczne. Wtórowała im prasa ogólna, zwłaszcza pozytywistyczna prasa warszawska. Z jednej strony akcentowano patogenność zdrowia dzieci tkwiącą w higienie szkolnej, a właściwie jej braku lub wadach powodujących przeciążenie uczniów, a z drugiej w środowisku bytowania uczniów.

H. Jordan swoją społecznikowsko-pedagogiczną działalność rozpoczął w zasadzie od podstaw, tj. od momentu urodzenia dziecka, by za kilka lat z oświatą zdrowotną i higieną wkroczyć na tereny szkół.

Do jednych z pierwszych i w dodatku prowadzonych na dużą skalę, należy zaliczyć akcję uświadamiania zdrowotnego i higienicznego oraz profilaktyki wśród szerokich mas społecznych. Własnym kosztem wydał pracę popularno-naukową *Jakim postępowaniem można gorączkę połogową zapobiec* w nakładzie 10 000 egzemplarzy i rozprowadził ją wśród ubogiej ludności. Popularyzacji oświaty zdrowotnej poświęcił wiele czasu i sił w czasie licznych wieców i odczytów publicznych<sup>4</sup>, a także na łamach redagowanego „Przewodnika Higienicznego” – organu wspomnianego Towarzystwa Opieki Zdrowia.

W swych wystąpieniach stale podkreślał, że naród polski musi być liczny i zdrowy, bo tylko wtedy odrodzi się jako państwo. W pracach naukowych oraz organizacyjnych na terenie kliniki szeroko propagował zachodnie nowości antyseptyki, pozostawiając

<sup>4</sup> O wpływie higieny na życie i pracę człowieka, odczyt w 1891 roku w Towarzystwie Opieki Zdrowia. O naprawie stosunków sanitarnych w szkole, odczyt w 1891 roku na zebraniu Koła Krakowskiego TNSW. Z naszych problemów socjalnych, referat prof. dra Henryka Jordana na wiecu katolickim w Krakowie, Kraków 1893.

trwała zdobycz: wprowadzanie nowoczesnego postępowania przeciwnielego w operacjach położniczo-ginekologicznych. Wyrazem wielkiego uznania dla jego wiedzy i pracy w propagowaniu higieny społecznej było powołanie Henryka Jordana do Najwyższej Rady Sanitarnej w Wiedniu (1906 roku)<sup>5</sup>.

H. Jordan cieszył się popularnością nie tylko wśród mieszkańców Krakowa, ale i w Galicji, jako wybitny profesor medycyny, jeden z najaktywniejszych, przez 25 lat, członków Rady Miejskiej i twórca parku dla młodzieży w Krakowie, czego dowodem było obdarzenie go najwyższym zaufaniem i godnością – wyborem w 1895 roku na posła do Sejmu Krajowego Galicji. Jakże posiadał głębokie poczucie obowiązków i zadań oraz szerokie widzenie problemów społecznych, świadczy treść jego przemówienia programowego z 1895 roku, w którym przedstawił społeczeństwu krakowskiemu problemy i potrzeby dotyczące nie tylko miasta, ale i całego Kraju oraz narodu, o których realizację zobowiązał się walczyć jako poseł do Sejmu i czynił to później z pełną konsekwencją zarówno na terenie Sejmu Galicyjskiego, jak i u władz austriackich. Oczywiście w swym wystąpieniu na pierwszym miejscu podkreślił znaczenie zdrowia i tężyzny fizycznej całego narodu, „bo tylko wtedy będą się z nim liczyć”. Niepokoiła go nie tylko śmiertelność noworodków, ale i dorosłych z powodu chorób, zwłaszcza zakaźnych, a także masowa emigracja. To wszystko – mówił – „rujnuje ekonomicznie całe społeczeństwo, bardziej niż podatki”. Rozwiązanie widział w szerzeniu oświaty sanitarnej i profilaktyce zdrowotnej. Przede wszystkim domagał się budowania „domów porodowych” oraz oddziałów chorób kobiecych, bowiem w obecnych „brakuje częstokroć miejsca na podłodze aby chore umieścić”. Akcentował, że generalnie szpitale prowincjonalne nie odpowiadają wszelkim wymogom zarówno pod względem ilości, jak i wyposażenia, oraz personelu medycznego, wobec tego należy doprowadzić do takiego stanu, aby każde miasto powiatowe posiadało szpital z wydzielonym oddziałem zakaźnym. Podkreślał, że sejm nie może traktować wydatków na szpitale i ochronę zdrowia jako nieproduktywne,

„(...) posłowie muszą zrozumieć, że dla kraju jak i państwa najwyższym kapitałem jest człowiek, oczywiście człowiek zdrowy”<sup>6</sup>.

W programie wyborczym H. Jordana spotykamy też kwestie dotyczące pomnożenia szkół dla akuserek, budowy domów dla podrzutków i urządzania zakładów opieki nad niemowlętami, a także ustalenia stałego nadzoru lekarskiego w szkołach. Nie pominął problemu ludzi niepełnosprawnych, domagał się budowy zakładów dla psychicznie chorych, umysłowo upośledzonych, niewidomych i głuchoniemych. Oznajmił, że również będzie starał się o wyjednanie subwencji i funduszy krajowych na budowę gminnych szkół wiejskich i miejskich przy równoczesnym powiększeniu liczby nauczycieli, bowiem

„(...) oświata ludu jest najskuteczniejszym środkiem do dobrobytu, bo oświecone masy będą lepiej gospodarować, żyć, oraz rozumieć prawa i obowiązki wobec państwa i narodu”.

Swojej tezie daje szersze wyjaśnienie: „oświata ludu winna być oparta na podstawach narodowych i dostarczać wiedzy związanej z życiem praktycznym”, jednak bez pozabawiania dziecka wiejskiego czy miejskiego, wykształcenia ogólnego.

<sup>5</sup> H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan...*, *op.cit.*, s. 80, 90–100.

<sup>6</sup> Pełny tekst przemówienia programowego H. Jordana zob. [w:] H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan...*, *op.cit.*, s. 127–141.

W wystąpieniu wyborczym akcentował, że trzeba w społeczeństwie

„(...) wyrobić poczucie znaczenia dla rozwoju narodu, patriotyzmu cichego, codziennego, powszechnego, praktycznego [...] bo inaczej zje nas nasza powszechna bieda”.

Podkreślał, że zawsze zajmował się sprawami zdrowia publicznego, oświaty i szkolnictwa Galicji, nie tylko pewnych warstw, lecz całej ludności i będzie zajmował się nadal, uznając to za podstawę rozwoju ekonomicznego i dobrobytu narodu; „nie ma drobnych spraw, każda jest dla mnie ważna, gdyż dobrobyt ogólny tylko z dobrobytu jednostki wypływa”.

Dalej, rozwijając swoje credo oświadcza:

„(...) do wszystkich spraw i wniosków natury ekonomicznej i ekonomiczno-społecznej przykładać będę jedno kryterium a to: czy uwzględnia interes całości i nie krzywdzi nikogo”.

Poruszył również, jakże aktualną i dziś, kwestię wolności

„Ja wiem, że wolność to jest jak woda dla ryby, jak powietrze dla człowieka. Jestem wielkim zwolennikiem wolności, ale dla wszystkich, to jest nie chcę, żeby jedni nadużywając wolności, terroryzowali drugich”.

Zdaniem mówcy wolność musi iść w parze z poszanowaniem prawa,

„(...) to jest jedyna wielka cecha cywilizacji. Jeżeli jej nie ma, wolność staje się swawolą, a na tym cierpią ludzie ładu i porządku”<sup>7</sup>.

Jak wielkim uznaniem i zaufaniem cieszył się H. Jordan wśród społeczeństwa krakowskiego świadczy propozycja objęcia prezydentury miasta Krakowa, której jednak nie przyjął. Natomiast wyraził w 1902 roku zgodę na wybór jego osoby na delegata Krakowa do Rady Szkolnej Krajowej. Na tym stanowisku pracował społecznie z ogromnym zapałem do końca życia tj. przez dwie kadencje do 1907 roku, jeżdżąc co dwa tygodnie w każdy poniedziałek na posiedzenia Rady do Lwowa.

Działalność doktora Jordana na polu oświaty w zakresie zdrowia i higieny zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części. Tymczasem na krótko zatrzymamy się jeszcze przy kilku inicjatywach społecznych. Często, spiesząc z pomocą lekarską do rodzin robotniczych, widział, że żyją one w bardzo ciężkich warunkach, wręcz niedopuszczalnych pod względem elementarnych zasad higieny, po 8–10 osób w jednej izbie. Założył w 1898 roku Towarzystwo Tanich Mieszkań dla Robotników. Pozyskał kilku znaczących, jak dziś określilibyśmy sponsorów, m.in. hr. A. Potockiego, od którego otrzymał 40 000 koron kredytu na zakup placu pod budowę w dzielnicy Krowodrza, gdzie z czasem powstała kolonia dla około 100 robotniczych rodzin. Mieszkania nie tylko spełniały wymogi higieniczne, łącznie z elektrycznością, wodociągami i kanalizacją, ale były również wspólne pomieszczenia socjalne oraz przedszkole prowadzone przez siostry zakonne<sup>8</sup>. Obiekty te istnieją po dziś dzień, chociaż są plany ich rozbioru i postawienia nowoczesnego budynku.

Po strajku dzieci wrzesińskich H. Jordan zainteresował się bliżej ciężką dolą Polaków pod zaborem pruskim. W listach otwartych występował w obronie prześladowa-

<sup>7</sup> Przemówienie prof. dra Henryka Jordana, kandydata na posła z miasta Krakowa, wygłoszone dnia 7 XII 1900 roku na zgromadzeniu przedwyborczym w sali Rady Miejskiej, [za:] H. Smarzyńskim, *op.cit.*, s. 143–146.

<sup>8</sup> H. Jordan, *Towarzystwo Tanich Mieszkań dla Robotników katolików w Krakowie*, Kraków 1898.

nych dzieci polskich. Chcąc bronić młode pokolenie przed wynarodowieniem, od 1902 roku zapraszał do siebie na wakacje studentów z Prus Zachodnich i wyjeżdżał z nimi na wspólny wypoczynek do Zakopanego, starając się ugruntować w nich język ojczysty, poczucie narodowe i miłość do Ojczyzny. Wspierał również Towarzystwo Polskich Kolonii Wakacyjnych w Berlinie, sprowadzając dzieci polskie do Krakowa, do swego Parku, zapewniając noclegi w pawilonie, pełne wyżywienie i stałą opiekę oraz wychowanie w polskim duchu, osobiście zapoznając je z pamiątkami Krakowa i historią Polski. Gdy powstał w Krakowie Związek Pomocy Narodowej (niosący pomoc emigrantom z zaboru pruskiego i rosyjskiego), H. Jordan był jego głównym działaczem, pierwszym prezesem, a następnie członkiem Zarządu Głównego.

W 1904 roku uczestniczył w zorganizowaniu Stowarzyszenia do Walki z Gruźlicą, występując jednocześnie do Sejmu z petycją w sprawie budowy sanatorium ludowego dla gruźlików pochodzących z najuboższych warstw, których nie stać na opłacenie leczenia i utrzymania.

W tym samym roku przystąpił do Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych dla uczniów szkół średnich m. Krakowa i Podgórze. Jako jego prezes zjednał wielu zwolenników-dobroczyńców i Towarzystwo zakupiło własny dom w Porębie Wielkiej koło Mszany Dolnej na stałą kolonię<sup>9</sup>. Obiekt ten również służy dzieciom i młodzieży po dziś dzień, chociaż zmienił swój charakter i wygląd. Wprawdzie dobudowano nowe skrzydła, ale zniknęły jordanowskie boiska, basen i plac zabaw.

## Koncepcja Parku gier i zabaw młodzieży

W świadomości potomnych H. Jordan zapisał się przede wszystkim jako założyciel słynnego krakowskiego Parku gier i zabaw dla dzieci i młodzieży. Zainteresowania doktora Jordana sportem, ruchem i rozwojem fizycznym młodzieży zrodziły się już, jak wiemy, w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych. Idea zaszczerpienia na gruncie polskim znaczenia wychowania fizycznego dla harmonijnego rozwoju dzieci i młodzieży zaczęła przybierać realne kształty dopiero w 1888 roku, kiedy to zebrawszy odpowiednie fundusze z prywatnej praktyki lekarskiej wśród arystokracji, a zwłaszcza będąc położnikiem i ginekologiem z tytułem Radcy Dworu na dworze Habsburgów w Wiedniu, mógł wnieść do Rady m. Krakowa podanie o wydzierżawienie terenów powystawowych na Błoniach Krakowskich, celem założenia na własny koszt parku zabaw dla młodzieży. Około roku Rada rozważała zasadność całkowicie nowego w Polsce pomysłu. W końcu po otrzymaniu zgody na zagospodarowanie 8 ha Błoni, H. Jordan przystąpił do realizacji planu. Rozpoczął od zasadzenia kilkudziesięciu tysięcy drzewek otrzymanych od Adama Lubomirskiego z Nizińca.

Aby park spełniał najnowocześniejsze wymogi w zakresie wychowania fizycznego, odbywa w międzyczasie podróż do Szwecji, Niemiec i Szwajcarii celem zaznajomienia się z najnowszymi urządzeniami i przyrządami do gimnastyki, gier i zabaw ruchowych,

<sup>9</sup> Zob. L. Piotrowicz (red.), *Księga pamiątkowa jubileuszu 25 lecia Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych dla Uczniów Gimnazjum m. Krakowa 1902–1925*, Kraków 1927.

a także zamówienia najlepszego sprzętu sportowego dla zakładanego parku. Warto dodać, że w Sztokholmie równolegle odbył staż w sławnej klinice Thura Brandta, którego plonem była opublikowana praca naukowa z zakresu ginekologii. Świadczy to, że H. Jordan potrafił łączyć swoje zainteresowania i twórczą pracę naukową. Ta postawa towarzyszyła mu przez całe życie.

Wiosną 1889 roku nastąpiło uroczyste otwarcie parku, któremu Rada m. Krakowa nadała nazwę: Park Miejski dra Henryka Jordana, przyznając na ten cel stałą subwencję roczną w wysokości 3060 koron. Na otwarcie doktor Jordan zaprosił dzieci i młodzież ze wszystkich sfer społecznych, rozwieszając plakaty po całym mieście. Na uroczystość przybyli liczni krakowianie z uznaniem przyjmując tę niezwykłą w swoim rodzaju placówkę. Była to kolebka nowego, masowego wychowania fizycznego, wyprowadzonego z dusznych i ciasnych sal gimnastycznych na słońce i świeże powietrze, nadającego ruchowi, zabawom i rekreacji właściwe znaczenie w harmonijnym rozwoju dzieci i młodzieży.

Urządzenia sportowe, boiska oraz place gier i zabaw były oparte na najnowszych zachodnich wzorach. Na terenie parku znajdowało się 12 boisk, każde o innym przeznaczeniu i inaczej zaprojektowane:

Boisko I oddane było dla dziewcząt i chłopców do chodzenia na szczudłach, skoków o tyczce, ćwiczeń na przyrządach.

Boisko II i III przeznaczono na zabawy dla dziewcząt. Oba miały kształt koła o promieniu 15 metrów. Jedno obsadzone było jaworami, drugie jesionami. Boisko IV należało też do dziewcząt i służyło do ćwiczeń na drabinkach, pomostach i kładkach.

Boisko V znajdowało się przy pawilonie głównym, miało kształt prostokąta o powierzchni 472 m<sup>2</sup> i było ocienione klonami. W północnej części parku umieszczono boisko nr VI o tej samej powierzchni i obsadzono akacjami, z przeznaczeniem dla młodzieży męskiej do ćwiczeń na przyrządach: drążkach, mostkach, rusztowaniach, drabinkach, równoważniach, kładkach itp.

Boisko VII służyło ćwiczeniom bez przyrządów. Również usytuowane w północnej części i najdalej wysunięte, boisko VIII było w kształcie elipsy o osiach 71 i 50 metrów, o twardej, ubitej nawierzchni z dwoma bramkami. Służyło ono do gry w piłkę nożną, którą H. Jordan szczególnie lubił, grając w nią, jak wiemy, już w czasie pobytu w Ameryce, a potem również z młodzieżą w parku. Sport ten zresztą jako pierwszy przeniósł i rozpowszechnił na ziemiach polskich.

Boisko IX o powierzchni 480 m<sup>2</sup> stanowiło teren dla typowych dziecięcych zabaw ruchowych. Boisko X o powierzchni 380 m<sup>2</sup> przeznaczono dla starszej młodzieży szkolnej i rzemieślniczej. Na jedenastym, w kształcie koła o promieniu 9 m, otoczonym lipami, bawili się najmłodsi chłopcy. Zabawy i ćwiczenia o charakterze masowym, a także tańce dziewcząt odbywały się na boisku dwunastym. Zajmowało ono największy obszar, porośnięte było trawą i otoczone rzędem świerków i brzoź. Oprócz powyższych dwunastu boisk numerowanych znajdowało się jeszcze kilka innych: do tenisa, krykieta i krokieta oraz strzelnica służąca do ćwiczeń w rzucaniu dzidą, strzelaniu z łuków czy karabinów do tarczy. W sąsiedztwie pomnika Kościuszki usytuowano błędnik-labirynt. Wszystkie boiska zostały twardo ubite i wysypane piaskiem, z wyjątkiem boisk III i XII pokrytych murawą. Przy każdym boisku ulokowano wieszaki na okrycia i czapki bawiącej się młodzieży<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> H. Jordan (red.), *Miejski Park dra Jordana w Krakowie*, Kraków 1894.



Funkcjonowanie parku oparte było na specyficznej, głęboko przemyślanej koncepcji organizacyjnej, dzięki której cieszył się on przez dziesiątki lat ogromną popularnością zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i całej społeczności Krakowa. Przewodniczącym Zarządu Parku był sam H. Jordan, a jego wieloletnim zastępcą i kierownikiem obiektu dr Kazimierz Homiński, który ułożył szczegółowy program ćwiczeń i zabaw na poszczególne dni tygodnia, a także czuwał nad całością funkcjonowania placówki; był również przełożonym grupy przewodników. Przypatrując się programowi, widzimy troskę o wszechstronność i różnorodność zabaw. Szkoda, że wiele z nich zniknęło nawet z podwórek, nie mówiąc o boiskach szkolnych. W programie dostrzega się dbałość nie tylko o rozwój fizyczny, ale i również społeczny oraz zapewnienie jak największej dawki ruchu dotleniającego mózg. Ciągłe zmiany rodzajów gier i zabaw miały zapobiec monotonii i nudzie w zajęciach.

Przewodników oddziałów (zastępów) liczących do 25 osób, początkowo powoływał sam H. Jordan spośród lekarzy, nauczycieli ludowych, studentów, a nawet starszej młodzieży gimnazjalnej, z czasem wybierani byli przez samą młodzież. W ten sposób grupy rówieśnicze stawały się podstawowymi środowiskami wychowawczymi. Między zastępami organizowano zdrowe współzawodnictwo z ustalonym systemem nagród i wyróżnień.

Zajęcia odbywały się w maju i czerwcu od 17.30 do 19, w okresie wakacji od 18, a po wakacjach znów od 17.30 i trwały codziennie półtorej godziny w odcinkach 30-minutowych. Po każdej turze zabaw młodzież zmieniała boisko, maszerując przy śpiewie pieśni patriotycznych. Na śpiew doktor Jordan zwracał szczególną uwagę. Jego zdaniem śpiew nie tylko ożywiał wszystkie zajęcia, ale miał wpływ na kształtowanie postaw moralnych, jak: rozbudzanie poczucia jedności, solidarności i braterstwa, a także na rozwój kulturalny młodzieży, a będąc samemu muzykalnym, dążył do wyrobienia u swych wychowanków zamiłowań muzycznych i artystycznych. Rozwojowi kultury, a także uczuć narodowych miało służyć ustawienie w głównej alei parku 44 popiersi sławnych Polaków, w większości dłuta Alfreda Dauna, którego doktor H. Jordan był opiekunem – sponsorem. Przy pomnikach sam Jordan wygłaszał pogadanki historyczne, łącząc tym samym wychowanie fizyczne, estetyczne, moralne i patriotyczne w jedną całość.

Zapisy na zajęcia przyjmował zarząd w miesiącu kwietniu. Każdy kandydat na uczestnika gier, zabaw i ćwiczeń zobowiązany był przynieść kartkę z podaniem swego nazwiska, imienia, wieku, szkoły, klasy oraz zawodu rodziców. Kandydaci, którzy spóźnili się z wpisem w terminie, mogli być dodatkowo przyjęci po uiszczeniu „datku na cele narodowe”. Po zakończeniu wpisów dzielono dzieci i młodzież na oddziały do poszczególnych gier i zabaw, dobierając uczniów z klas równorzędnych. Na czele oddziałów, jak wiemy, stali przewodnicy, którzy organizowali i prowadzili zajęcia zgodnie z planem oraz instrukcjami otrzymywanymi na bieżąco od kierownika w czasie codziennych odpraw przed ćwiczeniami. Do obowiązków przewodników należało także czuwanie nad regularnością frekwencji swych podopiecznych, by wyrabiać w nich systematyczność i obowiązkowość. Aby podnieść autorytet przewodników, kierownictwo parku ufundowało dla każdego przewodnika mundur z żaglowego płótna składający się z bluzy, spodni i rogatywki na wzór czapek ułańskich. Bluza i rogatywka miała wyłogi niebieskie lub amarantowe ze srebrną różyczką. Kolorem wypustek oznaczano grupy wiekowe zastępów, gdyż dzieci i młodzież w czasie ćwiczeń również nosiły mundurki. I tak uczniowie szkół ludowych mieli prawo do mundurów takich jak ich przewodnicy, tylko bez różyczek na niebieskich wyłogach bluzy. Uczniowie szkół średnich posiadali bluzy

z wyłogami amarantowymi sukiennymi i czapki „sokołówki”, młodzież starsza biorąca udział w ćwiczeniach wojskowych, wyróżniała się atłasowymi wyłogami w kolorze również amarantowym.

Mundurki wprowadzone przez H. Jordana na zajęciach stanowiły wielką atrakcję dla dzieci i młodzieży, były przedmiotem dumy z przynależności do parku, czynnikiem integrującym, a dla wychowawców środkiem do wyrobienia karności i dyscypliny, chociaż nie wojskowego drylu.

Frekwencja w pierwszym i drugim roku wynosiła 500–600 zapisanych dzieci. Natomiast już w 1891 roku dochodziła do 13 tysięcy, a w 1901 roku do 32 tysięcy<sup>11</sup>.

W razie niepogody ćwiczenia odbywały się w budynku głównym – oszklonym pawilonie o wymiarach 17 m x 13 m, w którym, oprócz sali zasadniczej, mieściły się werandy służące starszej młodzieży, magazyny sprzętu, szatnie i kancelaria, w której dokonywano wpisów. Przed pawilonem miały miejsce codzienne zbiórki uczestników ćwiczeń i wymarsz na poszczególne boiska, ogłaszany z wieżyczki dzwonkiem. W sali głównej obok portretu założyciela parku, wykonanego przez jednego z uczestników zajęć, wisiały fotografie grup przewodników z ubiegłych lat oraz fotograficzna dokumentacja ciekawych ćwiczeń i zabaw dziecięcych, a także stały w stojakach ćwiczebne karabiny oraz chorągwie Pułku Dzieci Krakowskich. Tuż przy wejściu do obiektu na tablicy umieszczono siedmiopunktowy regulamin przypominający o zwyczajach i obowiązkach na terenie parku.

W pobliżu pawilonu głównego usytuowano budynek przeznaczony na natryski po skończonych ćwiczeniach. Środek obiektu zajmowały prysznice dla młodszych dzieci, a w bocznych częściach były kabiny indywidualne. Dach budynku kąpielowego stanowił obłożony płytkami zbiornik (10 m x 4,5 m x 0,30 m) o objętości 16 m<sup>3</sup>, dziś nazwalibyśmy ekologiczny, gdyż wodę czerpano rano pompą ze studni, przez cały dzień nagrzewało ją słońce, a wieczorem służyła do kąpieli<sup>12</sup>. Jak widać H. Jordan wcielał w życie idee ruchu higienistów, wyrabiał nawyki dbania o własne ciało.

W 1899 roku H. Jordan uzyskał od Rady Miejskiej zgodę oraz kredyt na budowę „mleczarni”, którą następnie wdzierżawił „pani Dobrzańskiej”, mającej służyć dzieciom i młodzieży do podwieczorków, dofinansowywanych oczywiście przez samego fundatora. W mleczarni mogło być podawane mleko, kawa lub herbata (nie alkohole). Każdy uczestnik dostawał od swego przewodnika po półtoragodzinnych zajęciach karteczkę, na podstawie której otrzymywał w „mleczarni za dwa centy dużą szklankę pośmictania, duży kawałek chleba razowego z masłem”<sup>13</sup>. W parku ustawiono 232 ławki z kutego żelaza z drewnianymi listwami, po części z funduszy własnych Jordana, częściowo z ryczału otrzymanego od Rady Miejskiej na utrzymanie ogrodu<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Dane liczbowe [za:] H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan...*, *op.cit.*, s. 117 oraz R. Wroczyński, *Henryk Jordan...*, *op.cit.*, s. 24.

<sup>12</sup> H. Jordan, *Miejski...*, *op.cit.*

<sup>13</sup> Wspomnienia dra B. Drobnera o Jordanie, [w:] H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan...*, *op.cit.*, s. 226–228.

<sup>14</sup> H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan...*, *op.cit.*, s. 114.

## Prace na rzecz młodzieży rzemieślniczej

W 1890 roku H. Jordan zainteresował się młodzieżą rzemieślniczą, która zaniedbana wychowawczo, często oddalona od domu rodzinnego, pozbawiona godziwych rozrywek w dni wolne od pracy, a gnieźdząca się

„(...) w dusznych, wilgotnych izbach, gdzieś w suterenach lub na poddaszu, w której obok rodziny majstra tłoczyło się koło warsztatu kilku czeladników i terminatorów”.

Postanowił więc w niedziele i święta otworzyć park i dla tej grupy młodzieży, która pod okiem przewodników mogła korzystać ze wszystkich boisk i urządzeń. W pierwszym z nią kontakcie starano się przede wszystkim podnieść jej poziom higieny osobistej, wyrabiając nawyk starannego mycia się, a następnie realizować nakreślony program wychowawczy, opierając się na grach i zabawach sportowych.

Dla uatrakcyjnienia zajęć H. Jordan wprowadził naukę śpiewu pod kierunkiem nauczyciela muzyki Józefa Sierosławskiego, którego opłacał z własnych pieniędzy. W celu zintegrowania tej grupy młodzieży założył Polski Związek Uczniów Rękodzielniczych i Robotniczych.

Aby w porze zimowej nie dopuścić do przerwy w pracy pedagogicznej z młodzieżą rzemieślniczą, zorganizował regularną naukę śpiewu chóralnego na cztery głosy, a z starszych terminatorów utworzył chór i orkiestrę „Harmonia”. Chór śpiewał co tydzień na mszy w kościele Ojców Pijarów. Zarówno orkiestra, jak i chór cieszyły się dużym uznaniem wśród mieszkańców Krakowa.

Dla młodszych uczniów uruchomił ślizgawkę i zorganizował zabawy oraz pogadanki pod pomnikami zasłużonych Polaków, zaszczepiając miłość do Ojczyzny i wytyczając perspektywę walki o wolność. Na gwiazdkę obdarowywał wyróżniającą się młodzież pięknie oprawionymi książkami. Chcąc ściągnąć zimą jak najwięcej młodzieży rzemieślniczej, przygotowywał również własnym kosztem dożywianie w formie śniadań i podwieczorków. Jak widać problemy ubogiej młodzieży były stale w kręgu jego zainteresowań<sup>15</sup>. Najpilniejszym uczestnikom zajęć wręczane były nagrody w postaci książeczek kasy oszczędnościowej z pierwszą wpłatą. Po sezonie zimowym 1892 rozdanych zostało 40 książeczek z wpłatą 5 zł reńskich, z zastrzeżeniem nie wyjmowania ich przez rok, aby nauczyć chłopców oszczędności. Ten pedagogiczny zabieg Jordana sprawdził się; świadczy o tym jeden z uczestników, który w 1894 roku posiadał już kwotę 100 zł reńskich, a wielu powiększyło znacząco pierwotny wkład.

Fakt ten został wykorzystany w kolejnych latach poprzez ogłaszanie, że jeżeli nagrodzony książeczką przez rok podwoi wkład, otrzyma od Zarządu Parku również podwójną kwotę<sup>16</sup>.

Praca wychowawcza H. Jordana z młodzieżą rzemieślniczą zyskała wkrótce uznanie nawet wśród majstrów, którzy wręcz nakazywali uczniom uczestniczenie w zajęciach. Przynoszenie poświadczenia od kierownika, z czasem nie było już potrzebne, gdyż chłopcy początkowo nieufni i niechętni, zjednywani łagodnością i przyjacielskim traktowa-

<sup>15</sup> H. Jordan, *Odezwa o zużytej odzieży dla biednych dzieci uczęszczających do szkół ludowych*, Kraków 1893.

<sup>16</sup> H. Jordan, *Miejski...*, *op.cit.*, s. 58.

niem z wielką chęcią uczestniczyli w grach i ćwiczeniach, a przewodnicy zauważyli zmiany w zachowaniu; zniknęło nieposłuszeństwo i grubiańskie słownictwo. H. Jordan otwarcie podkreślał, że młodzież rzemieślnicza nie jest zepsuta, ale zaniedbana.

W 1891 roku znacznie zwiększyła się liczba młodzieży rzemieślniczej uczęszczającej na ćwiczenia gimnastyczne oraz gry. Duży wpływ na podniesienie frekwencji miało wprowadzenie również i dla niej mundurków, które mogła nabyć za niską cenę na raty. W ten sposób utworzone zostały dwa umundurowane i zdyscyplinowane zastępy. Ulubioną zabawą młodzieży rzemieślniczej była piłka nożna, w którą grywano z zapalem do późnej jesieni; czasami sam dr Jordan grywał z chłopcami. Ażeby podtrzymać zapal do ćwiczeń gimnastycznych oraz gier i zabaw w okresie zimowym, zarząd parku wystarał się o zezwolenie na korzystanie z sali gimnastycznej w Państwowym Seminarium Nauczycielskim męskim w Krakowie, gdzie kontynuowano ćwiczenia oraz próby chóru. Zajęcia zimowe w 1891 roku zakończyły się publicznym pokazem ćwiczeń gimnastycznych oraz występami chóru z bogatym repertuarem pieśni patriotycznych.

W sezonie letnim 1892 nastąpił dalszy wzrost liczby młodzieży rzemieślniczej uczęszczającej regularnie na zajęcia, więc utworzono aż trzy oddziały złożone ze starszych chłopców praktykantów i czeladników oraz cztery zastępy nieregularne, zwane „pospolitym ruszeniem”, do którego należeli chłopcy świeżo przyjęci na praktykę do terminu. Później do zajęć oddziałów rzemieślniczych wprowadzone zostały ćwiczenia wojskowe, które stały się wielką atrakcją i przyczyniły się do dalszego podniesienia frekwencji.

Aby nie przerywać zajęć z młodzieżą rzemieślniczą, w kolejnym sezonie zimowym 1892/93 zarząd parku wynajął na ćwiczenia i próby chóru nową dużą salę w budynku klasztoru Franciszkanów; dzięki temu objętych zostało opieką pedagogiczną 80 chłopców.

Każdy kolejny sezon zimowy kończył się w kwietniu uroczystym pokazem dorobku młodzieży rzemieślniczej na polu wychowania fizycznego. Odbывały się różnego rodzaju ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach i bez nich, przy wtórze orkiestry „Harmonia”. W przerwach występy uatrakcyjniał chór. Pokazy te wywoływały ogromny podziw mieszkańców Krakowa, uczestniczyli w nich sam Kardynał Dunajewski. Najlepszych nagradzano wspomnianymi książeczkami oszczędnościowymi.

Dla młodzieży rzemieślniczej ten nieustrudzony pedagog organizował również wycieczki krajoznawcze. Najmilej wspominało 120 osobową wyprawę do wąwozu w Mnikowie w 1893 roku oraz udział w festynie kościuszkowskim, w którym chłopcy rzemieślnicy z parku doktora Jordana występowali w roli kosynierów w bitwie racławickiej<sup>17</sup>.

Widzimy tu jak celowo, a w dodatku atrakcyjnie organizowano czas wolny młodzieży i jaką dużą spełniał on rolę wychowawczą. Nasuwa się refleksja, że kije baseballowe w owym czasie faktycznie były wykorzystywane do gry w palanta. To właśnie H. Jordan spopularyzował, po modyfikacji, tę amerykańską grę na rodzimym gruncie. Zapewne doktor Jordan boleje, że jego ukochane zabawy jak piłka nożna i przyrządy do gier – kije baseballowe, służą obecnie wyładowywaniu agresji. Wydaje się, że jeżeli całe społeczeństwo nie uświadomi sobie faktu, iż młodzieżą ze szkół ponadpodstawowych, a zwłaszcza tą z „zawodówek” trzeba się zająć, a władze nie podejmą energicznych działań w celu właściwego zagospodarowania ich wolnego czasu, wykorzystując rekreację fizyczną i czynne uprawianie sportu oraz planową pracę wychowawczą, to wzrastać bę-

<sup>17</sup> H. Jordan, *Miejski...*, *op.cit.*

dzie zagrożenie ze strony zdemoralizowanej młodzieży, a tym samym brak poczucia bezpieczeństwa obywateli. Należy więc bezwzględnie sięgnąć do wypróbowanych wzorów, zmodyfikować je, unowocześnić i podjąć regularny trud wychowawczy z tą grupą młodzieży. Jest to bowiem sedno profilaktyki wszelkiego rodzaju przestępstw, a nie uchwalanie jedynie restrykcyjnych przepisów.

## **Poglądy teoretyczne Henryka Jordana na rolę wychowania fizycznego i funkcję zabawy**

Z działalności Parku zrodził się cały współczesny polski ruch sportowy, który dał przykład nie tylko właściwej praktyki, ale rozpoczął tworzenie teorii wychowania fizycznego w Polsce. Od tego momentu zaczęto wychowanie fizyczne traktować jako fundament i konieczny warunek wszechstronnego rozwoju dziecka. Dano początek dostrzegania ogólnokształcącej roli wychowania fizycznego, powołując się na J. Śniadeckiego (*O fizycznym wychowaniu dzieci*), który pisał, że wychowanie fizyczne jest częścią wychowania naturalnego i – absolutnie powszechne. Można nigdy nie nauczyć się czytać i pisać, nie zetknąć z wytworami kultury, a nawet nie kontaktować się z ludźmi, natomiast ze światem materialnym musi zetknąć się każdy i ruchowo zareagować, co nieuchronnie kształtuje go fizycznie. Ten naturalny proces przebiega samoistnie, a instytucjonalnie zamierzone wychowanie fizyczne jest jego uporządkowaniem i dopełnieniem. Podkreślano, że wychowania fizycznego nie da się teoretycznie wyodrębnić z całości kształtu wychowania. Musi ono stanowić jego integralną całość, ale rozwój ruchowy musi zajmować fundamentalną pozycję w ogólnym rozwoju dziecka, bowiem bez prawidłowo wykształconego aparatu ruchowego niemożliwe jest pełne funkcjonowanie sfery odbiorczej, zwłaszcza równowagi, orientacji przestrzennej, widzenia obuocznego i peryferycznego, lokomocji, manipulacji, gestykulacji, artykulacji itp. Zwrócono uwagę, że wyobraźni i pojęć o kształtach, barwach, stosunkach przestrzennych, ciężeniu, rodzajach energii, dziecko nie nabywa z książek ani pouczeń dorosłych, lecz przez kontakt z przedmiotami, przez pokonywanie przestrzeni, przezwyciężanie oporów, przeżywanie bezpośrednie obcowania z otoczeniem. To w trakcie ćwiczeń fizycznych rozwija ciało i swą ciężyznę, „a przecież osobnik słaby, chorowity i ruchowo niesprawny jest w pracy mało wydajny; jest ciężarem dla społeczeństwa”.

Akcentowano, że w wychowaniu fizycznym najczęściej zalet mają gry i sporty zespołowe, gdyż one są głównymi nośnikami wartości społeczno-moralnych. To one obfitują w sytuacje zmuszające do wytrwałego działania w sposób opanowany, świadomy i celowy, w dodatku na tle silnego podniecenia emocjonalnego. Dobrowolnie podjęty trening sportowy wymaga poczucia odpowiedzialności, konsekwencji i samodyscypliny. W zabawie i sporcie każdy musi podporządkować się regułom gry i arbitrażowi, być uczciwym i lojalnym, bowiem wszelkie przekroczenie spotka się z dezaprobatą obserwatorów i współuczestników. To boisko kształtuje w sposób naturalny w trakcie rozrywki i rekreacji stosunki międzyludzkie. I wreszcie wymierność wyników sportowych pomaga jednostce kształtować obiektywny obraz samego siebie. Rejestrowane wyniki pokazują

efekty pracy nad sobą; osiągnięcia i zaniedbania zmuszają do analizy przyczyn i wyciągnięcia wniosków.

Powyższy wywód wyraźnie wskazuje organiczną łączność wychowania fizycznego z pozostałymi działami wychowania. Dodatkowo higieniści i pedagodzy już z końcem XIX wieku alarmowali, że wychowanie opiera się na jednostronnym obciążeniu nauką i to nauką werbalną, angażującą głównie pamięć ucznia, odbywającą się w niehigienicznych (przepełnione klasy, niedostosowane meble, niezaspokojona potrzeba ruchu) warunkach. Podkreślano, że ruch jest regulatorem wszelkich procesów rozwojowych ustroju, gdyż aktywizacja ruchowa powoduje doskonalenie czynności poszczególnych narządów, jak również ich rozrost anatomiczny.

W świetle tej teorii przyjrzyjmy się, jak H. Jordan widział wychowanie fizyczne na tle całości procesu wychowawczego dzieci i młodzieży. Przede wszystkim potrafił spojrzeć krytycznie na niedostateczny stan ówczesnej kultury fizycznej i ograniczenie wychowania fizycznego do słabo postawionej gimnastyki w dodatku w niehigienicznych pomieszczeniach, gdyż z końcem XIX wieku niewiele szkół mogło poszczycić się nowoczesnymi salami gimnastycznymi. Przed wystąpieniami H. Jordana w ogóle mało dbano o ruch na świeżym powietrzu, ograniczano się do jazdy konnej, ślizgawki, trochę pływano, wiosłowano i to tylko w pewnych kręgach społecznych. H. Jordan dokonuje przełomu, wprowadzając do wychowania fizycznego na szeroką skalę gry i zabawy dzieci i młodzieży na wolnym powietrzu oraz traktuje to w dodatku jako środek wychowawczy.

Swoją teorię, będącą wynikiem przemyśleń lekarza oraz krytycznego stosunku do panującego sposobu wychowania w polskich szkołach, także w ogólnej świadomości społecznej, a tak różnego od tego, który obserwował w Ameryce, wyłożył w publicznym odczycie pt. „O zabawach młodzieży”, wygłoszonym w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” we Lwowie w 1891 roku. Było to po trzech latach działalności parku i bacznej obserwacji wcielania w życie swoich idei.

W wystąpieniu w sali lwowskiego „Sokoła” otwarcie przeciwstawiał się obowiązującym stanowiskom, że szkoła ma służyć jedynie rozwojowi umysłu i wyrabianiu karności oraz dyscypliny. Widział ją tak jak przedstawiciele rodzącego się na Zachodzie ruchu Nowego Wychowania, iż ma ona kształtować całego człowieka, wszystkie sfery jego osobowości. H. Jordan skoncentrował się na podstawie – rozwoju fizycznym, a jako metodę przyjął gry i zabawy na świeżym powietrzu. Aby zobaczyć jak trafne i wciąż aktualne są jego przedłożone argumenty, posłużymy się obszerniejszymi cytataми, by jednocześnie w ten sposób bliżej poznać niepowtarzalną osobowość Jordana, która bardzo wyraziście wyłania się z jego stylistyki.

„Ciągłe pracować i być poważnym żaden człowiek nie zdoła. [...] Zabawa i ruch jest naturalną potrzebą człowieka. Zmęczone ciało wymaga odpoczynku, znużony umysł szuka wytchnienia, a dusza pragnie wesołości, tego nastroju, który życie miłszym czyni. Tego wszystkiego dostarcza zabawa w szerokim znaczeniu pojęcia; jest ona więc potrzebą natury ludzkiej tak niemal jak powietrze, jak pokarm. Każdy też pragnie się zabawzić, czy młody czy stary, czy wesoły, czy niby zawsze poważny – ba, nawet zwierzęta się bawią. A skoro jest tak, skoro potrzeby tej ani dobrowolnie, ani przymusowo stłumić nie można bez uszczerbku dla zdrowia fizycznego i moralnego człowieka, a przede wszystkim ci, którym nad innymi praca jest powierzana, dobrze się zastanowić i rozważyć winni, czy w jakiej wierze i w jaki sposób porzeczcie tej zadość czynić”<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, odczyt wygłoszony we Lwowie w sali „Sokoła” dnia 4 stycznia 1891 roku, „Przewodnik Higieniczny”, 1891, nr 2, s. 3.

Funkcję zabawy H. Jordan widział jako: zdrowotno-rozwojową i wychowawczą. Wobec tego rozwój i zdrowie młodzieży wymaga, aby dostarczano jej

„(...) codziennie sposobności do spędzania przynajmniej dwóch godzin przy ćwiczeniach i zabawach na wolnym powietrzu, a potem sama już bez przymusu wróci do poważnej pracy”.

We właściwym zagospodarowaniu czasu wolnego młodzieży poprzez ruch i rekreację widział możliwość m.in. ograniczenia ujemnych skutków przeciążenia programowego ówczesnej szkoły, na które tak wszyscy narzekali.

W tym miejscu niezbędna jest refleksja; jeżeli sto lat temu H. Jordan dostrzegał ten problem i podsunął gotowe rozwiązanie, to czy nie powinno się zwiększyć wysiłków i ideę tę ponownie wprowadzić w życie? Biorąc pod uwagę dodatkowy fakt, że rozwój cywilizacji obdarzył nas „klęską żywiołową”, zwłaszcza w dziecięcym świecie – telewizją i komputerami, które wyeliminowały ruch i rekreację na świeżym powietrzu. W efekcie powodują powstawanie wad wzroku i postawy oraz nerwice szkolne. Ten fakt nauczyciele upraszczają, wygłaszając opinie o uczniach, iż są „nadpobudliwi nerwowo – ponieważ stale chodzą po klasie i przeszkadzają w lekcjach”. Istota sprawy leży jednak w tym, że współczesna młodzież nie ma zaspokojonej podstawowej potrzeby ruchu.

H. Jordan, analizując społeczne i wychowawcze funkcje gier i zabaw na otwartym przestrzeni, podkreślał, że stanowią one nie tylko zaspokojenie owej naturalnej potrzeby aktywności ruchowej i to w gronie rówieśników, realizację własnych pomysłów, sukcesów osobistych i zbiorowych, ale też dodatkowo kształcą podstawowe umiejętności i cechy osobowości potrzebne w życiu społecznym takie jak: wytrwałość, cierpliwość, zdyscyplinowanie, panowanie nad sobą, umiejętność wygrywania i przegrywania, podporządkowania się, ale i wyrażania swych myśli i pomysłów. Zwracał też uwagę, że zbiorowe zabawy ruchowe wyrabiają szybką orientację i decyzyjność, rozwijają samodzielność, budzą do czynów, a więc kształtują cechy preferowane, a wręcz poszukiwane przez dzisiejszych pracodawców.

Znów posłużymy się słowami Jordana:

„(...) stwierdzono wielokrotnie, że po długiej a żywej zabawie powraca ona (**młodzież B.Ł.**) bez przymusu do poważnej pracy” [...] „gdyż zabawa jest środkiem „aby człowiek mógł dobrze wyższe zadania życia wypełniać, aby swe ciało w zdrowiu, umysł w świeżości, a duszę w harmonii z zdrowym ciałem utrzymywał”<sup>19</sup>.

Zdaniem H. Jordana obowiązkiem wychowawców jest zorganizować zabawę dobrą, a chronić przed złą. Najstosowniejsze są zabawy na wolnym powietrzu w gronie rówieśników połączone z ruchem i ćwiczeniami ciała, a więc wszystkie gry zespołowe z piłką oraz skoki, biegi, zapasy, rzuty.

Swój wykład doktor H. Jordan poprzedził prezentacją zabaw różnych cywilizacji i narodów, a także w Polsce w ciągu historycznym, od turniejów piastowskich i zabaw rycerskich po barokowe zabawy dworskie. Nie pominął zabaw ludowych takich jak np. „Sobótki”. Ubolewał jednak nad wynalazkiem kart, które, mając zabawiać chorego Karola VI, szybko rozpowszechniły się w Europie i oderwały zarówno ludzi dorosłych, jak i młodzież od zabaw fizycznych, w dodatku przy sprzyjającej atmosferze wygody, ze niewieściąłością obyczajów i strojów dworu francuskiego.

Stan bezruchu fizycznego pogłębiał ogromny rozwój nauki, wynalazków i odkryć

<sup>19</sup> H. Jordan, *O zabawach...*, *op.cit.*, s. 4.

XIX wieku, zmuszający młodzież szkolną do wytężonej pracy umysłowej i wtłaczania jej mnóstwa informacji i encyklopedycznych wiadomości, co spowodowało, że szkoła zatraciła zupełnie świadomość, iż ma rozwijać całego człowieka, a nie tylko jego umysł. Henryk Jordan podkreślał, że w szkole zabrakło miejsca i czasu na pielęgnowanie ciała, na zabawę i ćwiczenia fizyczne.

Nieodparcie nasuwa się refleksja, że po stu latach mamy podobną sytuację; szkoła podaje i egzekwuje encyklopedyczne wiadomości, a o prawie dziecka do ruchu, zabawy i harmonijnego rozwoju pada tylko czasem kilka sloganów.

Można mieć nadzieję, że obecna reforma edukacji dokona przeobrażeń i w tym względzie, ale ile musi upłynąć czasu, aby zmienić mentalność całej administracji oświatowej i nawyki nauczycieli w kwestii dania dzieciom prawa do zaspokojenia biologicznej potrzeby ruchu?

Jakże aktualny jest dalszy wywód doktora

„(...) zmacony i schorzały mózg od nadmiaru wiedzy zniechęcił młodzież do dalszego rozwoju umysłowego jak i moralnego, spowodował również [...], że młodzież nasza jest błąda, anemiczna o wiotkich mięśniach i przygarbionych plecach i dziwnie przedwcześnie zestarzała”.

I dalej podkreślał, że akcję uświadamiania trzeba przeprowadzić zarówno wśród uczniów, bo właśnie ci, którym jest to najpotrzebniejsze – „słabi, chorowici i niedołągi – załatwiają sobie zwolnienia od ćwiczeń fizycznych”, jak i wśród rodziców i nauczycieli, że ruch i aktywność fizyczna mają ogromny wpływ na zdrowie, intelekt i rozwój moralny.

Podkreślał, że na zdrowie i siły vitalne człowieka składa się dobre odżywianie, świeże powietrze i ruch. Ponieważ H. Jordan był lekarzem, zatem użył argumentacji medycznych. Ruch na świeżym powietrzu

„(...) podnosi energię narządów trawiennych, które z lichego nawet pokarmu potrafią wszystkie użyteczne pierwiastki wyciągnąć i zużyć, podczas gdy przy braku ruchu znaczna ich część niestrawiona, niespotrzebowana organizm opuszcza”<sup>20</sup>.

Zabawa i rekreacja na świeżym powietrzu, zdaniem H. Jordana, ma i tę zaletę, że pozwala dzieciom i młodzieży wyjść z dusznych i niehigienicznych klas i warsztatów, z brudnych ulic na dobre orzeźwiające powietrze wśród zieleni przyrody, w otwartą przestrzeń. Młodzież spędzająca w bezruchu pół dnia w szkole, potem drugie pół, ślęcząc nad książką przeważnie w ciasnych, niewietrzonych, źle oświetlonych i zadymionych tytoniem mieszkaniach, powoli zatruwa sobie organizm, degraduje go nie tylko fizycznie, również umysłowo i moralnie, wygasa w niej bowiem wola i wszelka chęć do pracy. Natomiast dzięki zabawom na świeżym powietrzu pogłębia i przyspiesza się oddech, czyli dostarcza organizmowi tlenu do płuc, krwi i mózgu, a pot po wysiłku fizycznym oczyszcza organizm z toksyn, które należy koniecznie zmyć w kąpieli całego ciała.

Dotlenienie organizmu ma też pozytywny wpływ na układ nerwowy, jest swoistego rodzaju antidotum, jak dziś określilibyśmy, na stres szkolny. Zabawa i wysiłek, zdaniem doktora Jordana, hartują i uodparniają organizm, a także budzą aktywność, dodają energii, zręczności i zwinności, poprawiają wygląd, sylwetkę, co dla młodych ludzi ma również znaczenie.

Widzimy, że dowód ten został wyprowadzony logicznie i komunikatywnie tak, aby

<sup>20</sup> H. Jordan, *O zabawach...*, *op.cit.*, s. 10–11.



trafił do każdego słuchacza. Swoje medyczne uzasadnienie H. Jordan uzupełnił argumentami natury wychowawczej. Przede wszystkim źródło przeciążenia pracą szkolną uczniów widział we wspomnianym już braku właściwej harmonii między kształceniem umysłu i ciała, co źle odbija się zarówno na zdrowiu fizycznym, jak i rozwoju umysłowym. Podsuwał proste rozwiązania – zapewniać dzieciom i młodzieży codzienną porcję rekreacji ruchowej, a zniknie przeciążenie szkolne i poprawi się kondycja fizyczna.

Zabawy i gry mają jeszcze dodatkową zaletę – pozwalają wychowawcy zbliżyć się do wychowanków, zdobyć ich zaufanie i zyskać większy na nich wpływ. Dzięki tym wspólnym kontaktom mniej sformalizowanym niż w szkole i klasie, wychowawca będzie posiadał znacznie większą możliwość kształtowania charakteru, ćwiczenia silnej woli, wytrwałości, dokładności, przestrzegania przepisów, cierpliwości, skupienia. Ucząc panowania nad sobą, rozważa, szybkiej orientacji, natychmiastowej decyzji, rozwijać będzie samodzielność, przysposabiać do życia w grupie, zespole, będzie przygotowywać do dorosłego życia w społeczeństwie i to wszystko „nie z nakazu, pod przymusem” tylko w dobrowolnej grze zespołowej, bez trosk i zabawy.

Po stu latach zadziwia w dalszym ciągu ta głęboka znajomość zasad pedagogiki tego wspaniałego lekarza i jego umiejętność przekonywania innych do ich respektowania.

H. Jordan wręcz uważał, że boisko jest najlepszą szkołą charakteru, bo wśród wolności i swobody łatwiej zmienić dziecko kłótlive, knąbrne, zarozumiałe i aroganckie; istnieje większa możliwość by zaczęło panować nad swoimi wadami, gdyż inaczej zostanie wyeliminowany przez kolegów z gry. Pod ich wpływem ma możliwość nauczyć się koleżeństwa, karność, pracy i zmagania dla dobra całej społeczności, dążenia do wspólnego celu, poświęcenia własnego ja.

„Chłopak, który w młodości przywykł do tego, poświęci z czasem z pewnością swój interes interesowi wielkiemu – Ojczyźnie”<sup>21</sup>.

W zaniedbywaniu ciała, nudzie i „niestosownym użyciu czasu” widział H. Jordan przyczyny upadku moralnego młodzieży. Trudno odmówić racji tej tezie, łatwo bowiem dostrzec, że przyczyną przestępstw i wykroczeń młodzieży naszych czasów jest fakt zlikwidowania na szeroką skalę wychowania pozaszkolnego w środowisku; wychowania w tzw. – wolnym czasie, (obcięcie funduszy, likwidacja lokali, etatów itp). Efektem są już nie jednostki, ale całe zastępy młodzieży, która z nudów wyszła na ulicę z kijami baseballowymi, ale nie by się bawić, jak chciał Doktor Jordan, sprowadzając je do Polski.

W wygłoszonym we Lwowie w 1891 roku odczycie H. Jordan nie pominął problemu dziewcząt. Jako lekarz ginekolog-położnik, opierając się na doświadczeniach swojej kliniki, stwierdził, że zaledwie 30% dziewcząt jest zdrowych, co jest wynikiem katastrofalnym. Podkreślał, że to one w przyszłości będą żonami i matkami, i będą wydawały na świat przyszłych członków społeczeństwa. Apelował, aby dziewczęta również dobrze odżywiać, dbać o ich higienę, ruch i rekreację<sup>22</sup>.

Może warto zastanowić się nad mądrością doktora Jordana, czytając jeszcze jeden cytat:

„Jak w naturze w ogóle. tak i życiu narodów ciągła walka o byt; wszędzie silniejsi, zdrowsi napiera-

<sup>21</sup> H. Jordan, *O zabawach...*, *op.cit.*, s. 15.

<sup>22</sup> Tamże, s. 16–17.

ją, słabi ustępują, bo dwóch na jednym miejscu stać nie może. Starajmy się być mądrymi. ... Ale przede wszystkim myślny o tym, byśmy fizycznie byli dzielniejsi, byśmy nie zginęli, by nas było coraz więcej, a nie mniej. Więc o zdrowie naszego ludu, o dzielność naszej młodzieży dbajmy – dla przyszłości ojczyzny”<sup>23</sup>.

Z wychowaniem fizycznym młodzieży wiązał też Jordan zagadnienie uświadczenia seksualnego dzieci przez rodziców i to we właściwym czasie. Uchylenie się od tego obowiązku ostro potępiał i wykazywał zgubne następstwa, a przede wszystkim utratę bezwzględnej zaufania do rodziców

„(...) raz już trzeba zerwać z okłamywaniem dzieci bajką o bocianie i zacząć dzieciom mówić prawdę: mama cię urodziła. [...] A tajemniczość sprawy starannie ukrywana budzi u dziecka tym większe dla niej zainteresowanie i odtąd poświęca ono jej wiele myśli i fantazji ze szkodą dla strony moralnej, co zaś najgorsze to, to że kolega uświadciciel rzadko ogranicza się do teoretycznego przedstawienia „rzeczy” ale najczęściej z praktyczną demonstracją”<sup>24</sup>.

## Wychowanie patriotyczne w ujęciu Henryka Jordana

Niezbędne jest podkreślenie, chociaż jest to wyraźnie widoczne, że H. Jordan w swoim programie pedagogicznym przywiązywał ogromną wagę do wychowania patriotycznego – realizując je w różnych formach. Były to pogadanki – opowieści oparte na życiorysach sławnych Polaków, których popiersia ustawiono w parku, łącząc tym samym wychowanie patriotyczne z estetyczno-kulturalnym. Podobnie, organizując zbiorowy śpiew dzieci i młodzieży. Pieśni, głównie narodowe, później również ułożone dla potrzeb parku, towarzyszyły zawsze zastępom maszerującym na ćwiczenia, zmieniającym boiska, czy wracającym z zajęć. Pieśni patriotyczne śpiewano również podczas wszystkich uroczystości i pokazów, także, jak wiemy, chór młodzieży rzemieślniczej w swym repertuarze miał zestaw pieśni narodowych.

Wychowaniu patriotycznemu krakowskiej młodzieży, służyło organizowanie w parku kolonii dla polskich dzieci z Prus po strajkach szkolnych w Wielkopolsce. Ich celem było nie tylko krzewienie polskiego ducha w szczególnie wynaradawianej młodzieży w zaborze pruskim, lecz również i umożliwienie jej, chociaż na czas wakacji, bliskiego kontaktu z pamiątkami świetności Polski i pielęgnowania języka ojczystego, którego nie mogła uczyć się w niemieckich szkołach. Kolonie te H. Jordan widział również jako sposób na integrowanie młodych pokoleń rozbitego narodu.

Nigdy nie ukrywał swojej postawy patriotycznej, prezentował ją publicznie i otwarcie. Świadczy o tym chociażby cytat z przemówienia na zgromadzeniu przedwyborczym na posła z m. Krakowa do Sejmu Galicyjskiego:

„Gorąco kocham moją Ojczyznę, a kocham ją całą na wskroś a więc wszystkich, którzy naród tworzą, wszystkich bogatych i najuboższych”.

<sup>23</sup> H. Jordan, *O zabawach...*, *op.cit.*, s. 20, zob. też: H. Jordan, *Kilka uwaga lekarza* (Siedem odczytów o wychowaniu, wypowiedzianych z okazji 25-lecia Stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich), Kraków 1905.

<sup>24</sup> H. Jordan, *Kilka uwag lekarza w sprawie wychowania*, [za:] H. Smarzyński, *op.cit.*, s. 216.

Miłość do Ojczyzny i patriotyzm chciał czynnie wypracować u młodzieży, równoległe z tężyzną fizyczną, dlatego też od momentu otwarcia parku wprowadził elementy musztry i ćwiczeń wojskowych. Wykorzystując naturalne zainteresowanie chłopców, którzy podchody, ćwiczenia wojskowe, musztrę i marsze z piosenką traktują jako atrakcyjną zabawę, uczynił swój park kolebką przysposobienia wojskowego polskiej młodzieży pod zaborami. Początkowo zajęcia te nie były obowiązkowe, ale kiedy wzbudziły u chłopców duże zainteresowanie, zarząd parku rozszerzył ich zakres; mogli w nich jednak brać udział tylko najlepsi – w nagrodę. Wszystkich uczestników ćwiczeń wojskowych zobowiązano do występowania w mundurkach. Do ćwiczeń pierwotnie używano karabinów drewnianych, a następnie starsza młodzież otrzymywała „odtylcówki Wentzla”. Pierwszym oddziałem chłopców biorących udział w ćwiczeniach wojskowych nadano nazwę „Dzieci krakowskich”. Jeżeli chłopcy ze szkół ludowych ćwiczenia te traktowali jako zabawę w wojsko, to dla młodzieży starszej przekształciły się one w prawdziwe ćwiczenia wojskowe, przysposabiające do obchodzenia się z bronią. Oddziały „Dzieci krakowskich” urządzały również manewry poza parkiem, a nawet poza Krakowem.

Jak mówił sam H. Jordan, była to wspaniała szkoła nie tylko posłuszeństwa oraz dyscypliny, ale jednocześnie patriotyzmu. Uważał, że skuteczna praca wychowawcza w środowisku – w parku „uczy wytrwałości i karności, przymiotów których ciągle brak jest w pozycji budżetu społecznego w Polsce”. Dlatego za myśl przewodnią swego parku przyjął:

„(...) aby choć w części przyczynić się do duchowego i fizycznego odrodzenia narodu”<sup>25</sup>.

Młodzieżowe zastępy wojskowe parku doktora Jordana miały swój własny sztandar biało-niebieski z herbem Krakowa i napisem „I Pułk Dzieci Krakowskich”. Wyróżniającą się w ćwiczeniach wojskowych młodzież mogła otrzymać stopień dobosza lub chorążego<sup>26</sup>. Pułk ten włączył się później istotnie w prawdziwe walki wyzwolenicze. Był to przykład, jak pewna forma zabawy może spełnić ogromną rolę wychowawczą oraz fakt, że H. Jordan posiadał wieloaspektowe spojrzenie na problemy pedagogiczne.

## Wychowanie społeczno-moralne jako podstawa działalności środowiskowej

Wspomniano już, iż w czasie zajęć w parku starano się wprowadzić szlachetne współzawodnictwo, budzono też zapał do pracy, wysiłku i zgodnego życia zespołowego oraz społecznego. Po zakończonych zajęciach przodownicy składali na piśmie krótkie sprawozdanie z frekwencji, przebiegu zajęć i zachowania uczestników. Pod koniec roku szkolnego, na początku wakacji organizowano „wielką zabawę ogrodową” na rzecz towarzystw polskich na Śląsku<sup>27</sup>. Zabawa ta była świętem sportowym dla całego Krakowa.

<sup>25</sup> H. Jordan, *Park...*, *op.cit.*, s. 58.

<sup>26</sup> H. Jordan, *Park...*, *op.cit.*, s. 50–51.

<sup>27</sup> Tamże, s. 17.

wa. Pokazom towarzyszyły występy muzyczne, loteria fantowa i gry towarzyskie, a także zawody, w czasie których zwycięzcy otrzymywali biało-niebieskie wstęgi z wpisanym zajęтым miejscem, datą i rodzajem dyscypliny. Podobne pokazy i zawody sportowe organizowano z końcem wakacji, aby zaprezentować szerokiej publiczności Krakowa wszystkie rodzaje i formy rekreacji uprawiane w parku. Występy jak zawsze uatrakcyjniał chór i orkiestra rzemieślników, koncertując przed popiersiem T. Kościuszki, z obowiązkowym patriotycznym repertuarem. Uroczystość kończył dr Jordan krótkim przemówieniem z wpisem do złotej księgi nazwisk najlepszych i najpilniejszych uczestników zajęć<sup>28</sup>. Imprezy te były pierwszymi, o tak dużych walorach wychowawczych, świętami sportowymi na ziemiach polskich. Brało w nich udział kilka tysięcy młodzieży krakowskiej i liczni dorośli mieszkańcy.

W 1906 roku niezwykle w swych pomysłach doktor Jordan, ten wspaniały pedagog, realizator idei „Nowego Wychowania” wprowadził do parku nowe formy kształcenia: praktyczno-technicznego, zakładając dla młodzieży szkół średnich warsztaty stolarskie, tokarskie, snycerskie i ślusarskie, a także działki kwiatowo-warzywne. Pragnął w ten sposób, aby wychowankowie nie tylko zrozumieli niektóre podstawowe procesy wytwórcze, nabyli szereg sprawności manualnych, koordynacji oka i ręki, potrafili posługiwać się najprostszymi narzędziami, ale również by zaczęli się skłaniać bardziej ku zawodom realnym, bowiem ówczesna szkoła średnia opierała się na wzorach kształcenia formalnego, głównie za pomocą języków klasycznych. Oprócz tego H. Jordan w pracach na działkach ogrodniczych i w warsztatach dostrzegał ogromne, moralne walory wychowawcze. Pod okiem pedagogów młodzież, spędzając wartościowo wolny czas, uczyła się samodzielności życiowej, dokładności w pracy, kształciła bystrość obserwacji, wytrwałość, silną wolę, wyobraźnię, refleksję, zamiłowanie do porządku i wiarę we własne siły.

Warsztaty zorganizowane były w hali (21 m x 12 m) głównego pawilonu. Frontową ścianę tworzyła lekka ażurowa krata, przez którą widać było zieleń ogrodu. Wewnątrz usytuowano 21 warsztatów stolarskich, 4 tokarki oraz stół do robót ślusarskich, wyposażenie uzupełniały liczne narzędzia i zapasy materiałów. Zajęcia odbywały się w grupach 25-osobowych, trzy razy w tygodniu, po 2 godziny, pod kierunkiem Teofila Orszulskiego i dyrektora szkoły z Czarnej Wsi – Karola Gajewskiego.

W pierwszym roku pracowało 107 uczniów, w 4 oddziałach. Wykonywano, między innymi, podpórki do drzewek i kwiatów, wieszadła na ubrania, wałki do bibuły, kliny itp. Podobnie z zapalem pracowano w ogrodzie warzywnym i kwiatowym pod okiem Wincentego Bierońskiego, byłego kierownika szkoły rolniczej w Grębałowie. Liczba pracującej młodzieży w ogrodach dochodziła do 120, w wieku od 12 do 14 lat. Chłopcy sami wyznaczali grządki, klomby, wykonywali wszystkie prace ziemne, sadzili i siali rośliny. Uprawiano kwiaty, rośliny lekarskie, przyprawowe, przemysłowe, warzywa, założono szkółkę sianych drzewek owocowych. W centralnym miejscu parku założono klomb w kształcie białego orła. Z końcem czerwca następowało losowanie grządek i dana osoba miała obowiązek opiekować się poletkiem do końca jesieni. Sezon zamykało wysadzenie trwałych roślin do doniczek, które były następnie rozdawane jako nagrody dla najlepszych ogrodników – jako okazy własnej pracy, łącznie z wpisem odrębnych not z ogrodnictwa na świadectwach<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> H. Jordan, *Miejski...*, *op.cit.*, s. 18.

<sup>29</sup> Za: H. Smarzyńskim, *Dr Henryk Jordan...*, *op.cit.*, „Czas” 22 kwietnia i 21 czerwca 1906, nr 93 i 140.

Koniecznienależy dodać, że H. Jordan miał stale na uwadze jednoczesne oddziaływanie moralne, wyrażające się troską o wyrobienie u młodzieży nawyków obowiązkowości, sumienności, silnej woli, dyscypliny, a także poszanowania dobra ogólnego, społecznego i umiejętności życia zespołowego.

Podstawową metodą pedagogiczną doktora Jordana było wychowanie przez osobisty przykład, jego wręcz kryształowe życie, całkowicie oddane innym, oparte na sumienności, systematyczności, rytmiczności pracy zarówno naukowej, dydaktycznej, wychowawczej, jak i społecznej służyło za wzór. Współcześni mu podkreślali, że cechował go wielki takt pedagogiczny, talent przekonywania i zjednywania sobie młodzieży, ale i umiejętność wyrabiania karność, dyscypliny oraz poczucia obowiązku; i to w dodatku w trakcie zabawy. Emanował zawsze wielkim optymizmem, tak potrzebnym w pracy z dziećmi i młodzieżą. Zarówno biografowie, jak i wychowankowie doktora Jordana wspominali, że był człowiekiem bardzo pogodnym, mimo ciężkich przeżyć osobistych, serdecznym, ciepłym i współczującym, co zarówno w zawodzie lekarza, jak i pedagoga jest niezwykle cenne oraz odgrywa wielką rolę.

## Literatura

Bujak F., *Galicja*, t. II, Warszawa 1908, 1910.

Bujak W., *Życiorys Henryka Jordana*, odbitka z „Krytyki Lekarskiej”, 1907.

Filiński B., *Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu*, Kraków 1891.

Jordan H., *Kilka uwag lekarza, siedem odczytów o wychowaniu wypowiedzianych z okazji 25-lecia Stowarzyszenia Matek Chrześcijańek*, Kraków 1905.

Jordan H. (red.), *Miejski Park dra Jordana*, Kraków 1894.

Jordan H., *Odezwa o zużytej odzieży dla biednych dzieci uczęszczających do szkół ludowych*, Kraków 1893.

Jordan H., *O zabawach młodzieży*, odczyt wygłoszony we Lwowie, w sali „Sokoła” dnia 4 stycznia 1891, „Przewodnik Higieniczny”, Rok III – 1891, nr 2, s. 33–52.

Jordan H., *Sprawozdanie delegata Rady m. Krakowa do Rady Szkolnej Krajowej za czas od 1 listopada 1902 do końca maja 1905*, Kraków 1905.

Jordan H., *Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie*, Kraków 1898.

Kamiński A., *Dr Henryk Jordan twórca nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce*, Łódź 1946.

Kozłowski W., *Jordan Henryk*, „Encyklopedia Wychowania”, t. VI.

Krzyżanowska Z., Adamowa, *Dobroczynność w Krakowie*, Kraków 1932, Bibl. Krak., nr 72, Kraków w XIX wieku, t. I.

Kurdybacha Ł. (red.), *Historia wychowania*, Warszawa 1968, t. II, s. 610–611, 734–735, 738.

Piasecki E., *Dzieje wychowania fizycznego*, Lwów, Warszawa, Kraków 1925, s. 202–205.

Piasecki E., *Henryk Jordan*, „Muzeum”, 1907, t. II.

Piasecki E., *Parki Jordanowskie*, „Muzeum”, t. I, Lwów 1907.

Piotrowicz L. (red.), *Księga pamiątkowa jubileuszu 25-lecia Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych dla Uczniów Gimnazjum m. Krakowa 1902–1925*, Kraków 1927.

*Przemówienie prof. dr Henryka Jordana, kandydata na posła z m. Krakowa, wygłoszone dnia 7 grudnia 1900 r. na zgromadzeniu przedwyborczym w sali Rady Miejskiej*, Kraków 1900.

Smarzyński H., *Dr Henryk Jordan pionier nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce*, Kraków 1958.

*Warsztaty jordanowskie*, „Muzeum” 1911, t. III, dod. 7.

Wroczyński R., *Henryk Jordan propagator gier i zabaw ruchowych*, Warszawa 1975.

Zaleski W., *Dzieje gospodarcze Galicji*, Kraków 1927.

Zych F., *Park Doktora Jordana*, „Muzeum”, Rok IX, Lwów 1893.